Nr. 47. **Kraków, Czwartek 27 Stycznia 1916.** **Rok XXXV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Ewakuacya San Giovanni di Medua.

Zurych, 27 stycznia.

»Idea Nazionale« donosi:

Ewakuacya miasta portowego San Giovanni di Medua **już rozpoczęła się**, zbliżają się bowiem do niego **silne wojska austro-węgierskie.** Resztki uciekających wojsk **cofają się do Durazza.**

Rosyanie i Anglicy w Mezopotamii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 stycznia.

Korespondent petersburski »Daily Chronicle« donosi:

Wojska rosyjskie na zachód od Hamadan znajdują się jeszcze w oddaleniu dziesięciu marszów dziennych od wojska angielskiego w Kut-el-Amara. Jednakże do połączenia się nie może tak szybko przyjść jeżeli się zważy, że droga prowadzi przez górzysty teren a poza tem **Niemcy i Turcy w połączeniu z perskiemi wojskami posiłkowemi będą się starali przeszkodzić połączeniu.** Mimo tego spodziewają się, że będzie można osiągnąć połączenie oraz, że potem będzie na wiosnę możliwem wspólnie zamknąć nieprzyjacielowi drogę do południowej Persyi.

Ponowny atak samolotów na Gewgheli.

Frankfurt, 27 stycznia.

»Frankfurter Zeitung« donosi pośrednio z Paryża:

Agencya Havasa donosi z Aten: 16 samolotów francuskich wykonało **ponowny atak na Gewgheli.** Wedle tego źródła samoloty zrządziły rzekomo znaczne szkody i wróciły z wyprawy bez szwanku.

—o—

Generał Szekow o pokoju.

Sofia, 27 stycznia.

W rozmowie z korespondentami wojennymi oświadczył generał Szekow:

Jestem stanowczo przekonany, **że Włochy pójdą za inicyatywą, daną przez Czarnogórę w kierunku pokoju.** Jeszcze w bieżącym roku **zawarty zostanie pokój, ale nie wcześniej niż na wiosnę,** gdyż dopiero podczas wiosny rozegrają się **rozstrzygające bitwy,** a koalicya podejmie ostatnie wysiłki.

Kapitulacya Czarnogóry (kapitulacya nastąpiła mimo zerwania rokowań pokojowych; przyp. red.) **jest wielkim ciosem dla koalicyi.** Jeżeli Czarnogóra złożyła broń, to jedynie dlatego, że w zupełności **zwątpiła w zwycięstwo koalicyi.** Z prasy koalicyi widać, jakie **rozgoryczenie i rozczarowanie panuje w państwach czwórporozumienia** z powodu poddania się Czarnogóry.

Jak zdobyto Skutari.

Lugano, 27 stycznia.

»Secolo« donosi z Aten:

Ks. Mirko i generałowie Wukotic i Martinowic **zarządzili na prędce obronę Skutari.** Przez dwa dni Czarnogórcy próbowali bronić się na Taraboszu ale **musieli wreszcie cofnąć się,** przyczem 2.500 Czarnogórców dostało się do niewoli.

Ks. Mirko zgromadził podobno swoje siły **na południe od Skutari.** Serbowie, liczący 3.000 głów, usiłowali przejść przez Drin, ażeby dostać się do Durazza. **Wielu z nich miało przy sobie żony i dzieci.** Jedna z kolumn usiłowała uratować zapasy żywności w San Giovanni di Medua, ale to było niemożliwem dla braku środków przewozowych.

Rewolucya pałacowa w Cetynii.

Lugano, 27 stycznia.

Wedle źródłowych wiadomości z Rzymu, **król czarnogórski został zmuszony do szukania gościny we Francyi.** Członkowie rodziny królewskiej, z pomocą trzech generałów czarnogórskich i posłów koalicyi, **zmusili króla pod grozą rewolucyi pałacowej do udania się na pokład okrętu włoskiego,** który go zawiózł do Włoch.

—o—

Groźba uwięzienia króla greckiego.

Berlin, 27 stycznia.

»Berliner Ztg. am Mittag« donosi, ze Szwajcaryi:

Z powodu skarg króla greckiego pisze Hervé w dzienniku swoim »La Victoire«, że Anglia i Francya **zbyt łagodnie obchodzą się z królem greckim.** Gdy król w październiku roku ubiegłego — woła Hervé — usunął Venizelosa i rozwiązał Izbę deputowanych, było obowiązkiem Anglii i Francyi, jako opiekunek konstytucyi greckiej, **poprostu zamknąć króla w więzieniu,** jak się stało z konsulami w Salonikach, na Korfu i Mitylene. Ale — kończy Hervé — **co się odwlecze, to nie uciecze.**

Z Czarnogóry.

(Od naszego korespondenta wojennego w c. i k. wojennej kwaterze prasowej).

Cetynia, 22 stycznia.

Mroźny dzień zimowy. Na górach dokoła miasta lśni się w słońcu biała powłoka śniegu. Główną ulicą Cetynii płynie olbrzymia fala wojska. Z łoskotem jadą ciężkie działa, przewalają się kolumny trenu i taborów, ciągną długie szeregi świerząt jucznych. Widzisz Bośniaków z fezami, muzułmanów z turbanami, huzarów w czerwieni. Trzaskają bicze, słychać nawoływania we wszystkich językach. Przed arsenałem stoją ciężarowe samochody, które dniem i nocą wożą wory z mąką gościńcem przez Łowczen.

Ludność Cetynii jest dobrej myśli. Na ulicy leżą stosy podziurawionych not bankowych. — Chłopacy pilnie je zbierają i sprzedają żołnierzom na pamiątkę. Te pieniądze papierowe, walające się po ulicach, są symbolem bankructwa polityki koalicyi w Czarnogórze. Z domów powiewają białe flagi. Chleb jeszcze jest drogi — ale wkrótce kurs pieniędzy i ceny mąki będą normalne.

Czarnogora wypowiedziała wojnę ostatnia, a złożyła broń pierwsza. Zajmującym był bieg wypadków przed kapitulacyą. **W całej Czarnogórze brakowało środków żywności. Ludność z nienawiścią mówiła o Włochach, którzy Czarnogórę zupełnie zdali na łaskę losu.** Czarnogora posłała 50.000 perperów do Włoch na zakupno mąki — ale nic nie dostała. Ale istniała jeszcze wiara w zwycięstwo koalicyi — wiara w niewyczerpany zbiornik ludzi w Rosyi, w »nietkniętą« armię francuską, w panowanie nad morzem Anglii, która z kolonij może dowieźć wszystko sobie i swoim sojusznikom, a wreszcie w dowóz potrzeb wojennych z Ameryki i Japonii. Mówiono sobie, że zwycięstwo koalicyi jest tem pewniejsze, im dłużej trwa wojna, że rozstrzygnięcie zapadnie w Galicyi lub Francyi. Wierzono także w tradycyjną siłę obronną terenu czarnogórskiego.

Jeszcze w dniu 7 stycznia, w dniu Bożego Narodzenia wedle obrządku wschodniego, panowała powszechna beztroska. Ale już nazajutrz zmienił się nastrój ludności w Cetynii, gdy góra Łowczen zadrżała w posadach od huku dział i ukryła się w dymach. W stolicy dźwięczały szyby i trzęsła się ziemia. **Wyżynę Krimnal i przeważną część wyżyny Solar zdobyła brygada górska pod wodzą pułkownika Conrada.** Ludność Cetynii przeczuwała, że Łowczen jest już dla Czarnogóry stracony.

Gdy górę Solar, wznoszącą się na 1.308 metrów, **zdobyły wojska austryacko-węgierskie** pod wodzą pułkownika Conrada, **wiedziano w Cetynii, że zbliża się pogrom Czarnogóry. — Wreszcie ujrzano na Łowczenie ognie obozowe wojsk austryacko-węgierskich,** które równocześnie zdobyły Babiak i Kolorir.

Na Łowczenie było 500 Włochów, którym chłopacy czarnogórscy musieli nieść tornistry na górę. Włosi uciekli pierwsi, wołając, że Austryacy wymordują ich. Przez ostatnie trzy dni dowodził wojskiem czarnogórskiem osobiście następca tronu czarnogórskiego ks. Danilo. — Przez te trzy dni nic tknął się on jedzenia, które mu przynosiły dziewczęta z Cetynii. Także król był w ostatnich dniach na linii bojowej.

Dnia 11 stycznia władze czarnogórskie opuściły Cetynię. Król w nocy z dnia 11 na 12-go stycznia konno wyjechał z miasta w otoczeniu kilku gwardzistów. Ks. Ksenia wyjechała samochodem, a dzień przedtem opuściła stolicę królowa z ks. Wierą. Wreszcie dnia 12 b. m. rano odjechali automobilem ks. Piotr i ks. Mirko.

W Cetynii pozostali radcy miejscy z burmistrzem Wuleticem na czele, księża, metropolita i kilku wyższych urzędników. W pałacu królewskim pozostał marszałek dworu Ramadanowic z sekretarzem i służbą dworską.

Gdy wojska austryacko-węgierskie zbliżały się do Cetynii, metropolita Mitrofan upominał ludność, ażeby zachowała się wobec wojsk przyjaźnie i niczego się nie obawiała, gdyż do Cetynii wkroczą wojska państwa kulturalnego. **Gdy wojska austryacko-węgierskie wkroczyły do Cetynii, z domów powiewały białe chorągwie, a ludność zachowywała się spokojnie.**

Najpierw wszedł do miasta oddział wywiadowczy bośniackiego pułku piechoty, w dniu 13 stycznia o godz. 1 po południu. Naprzeciw niego wyszedł stuletni starzec Ilia Plamenac, były ksiądz, bohater niezliczonych walk z Turkami, wiodąc za sobą deputacyę obywatelstwa. Dowódca oddziału, młody nadporucznik, zaprowadzony do gmachu rządu krajowego, podyktował miastu warunki zachowania się, poczem 150 Turków albańskich, właścicieli sklepów w Cetynii, utworzyło ochotniczy oddział straży obywatelskiej. Na gmachach rządowych wywieszono flagi austryacko-węgierskie.

W tym samym dniu o godz. 4 po południu przybyli samochodem z czarnogórskiej Rjeki dwaj parlamentarze z odręcznem pismem króla czarnogórskiego. Parlamentarzy tych odwieziono pod eskortą do miejscowości Niegusz.

O północy wkroczyła do Cetynii kompania wojska austryacko-węgierskiego, a nazajutrz rano brygada. Burmistrz wręczył komendantowi klucze miasta, które polecił opiece władz austryackich, a wojewoda Vukowicz oddał w ręce ich budynki rządowe i archiwa. Komendant oświadczył, że ludność ma wydać broń w ciągu 24 godzin, na co odpowiedział burmistrz, że poprzednio już wydał takie rozporządzenie.

Dnia 16 b. m. trzej delegaci rządu czarnogórskiego, między nimi ministrowie Popowic i Matanowic, wręczyli władzom austryackim zbiorowe pismo gabinetu czarnogórskiego, zawiadamiające, że Czarnogóra zgodziła się na złożenie broni. Już poprzednio liczne oddziały czarnogórskie złożyły dobrowolnie broń.

Tu i owdzie **ludność wygłodzona plądrowała,** a znamiennym jest fakt, że **w Antiwari splądrowano konsulat włoski, nie tknięto zaś austryacko-węgierskiego,** nad którym czuwała ochotnicza straż obywatelska. Zwłaszcza **w Podgoricy rabunki przybrały wielkie rozmiary.** Nie oszczędzono nawet szpitala, gdzie chorym zabrano odzież, pościel i materace.

Ludność tęskni za pokojem i porządkiem. — Groteskowem było ostatnie wystąpienie króla czarnogórskiego, który w dniu 18 b. m. pojawił się na rynku w Podgoricy na białym koniu. Ludność przyjęła go z głębokiem milczeniem. Pewien starzec wystąpił i rzekł do króla:

— Nie mamy chleba.

Król zniknął. Wkrótce rozwiązała się naczelna komenda armii czarnogórskiej; pozostały tylko małe oddziały i bandy. Lud pała nienawiścią do Włochów.

Dr Marek Kriger.

Narady ministrów austryackich z węgierskimi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 stycznia.

»Fremden-Blatt« donosi, że prezydent ministrów hr. Stuergkh udaje się wkrótce z kilkoma członkami gabinetu do Budapesztu, aby z węgierskimi ministrami omówić **sprawy gospodarczej natury pozostające w związku z wojną.**

Koło Polskie i N. K. N.

„Gazeta Wieczorna“ donosi z Wiednia pod datą 25 b. m.:

Koło polskie i N. K. N. wykazują dużą skłonność do wytworzenia jednolitej politycznej organizacyi. Konieczność porozumienia uznają nawet wschodnio galicyjscy konserwatyści. Są oni gotowi wstąpić do N. K. N., otrzymując w nim 6 miejsc. Co do ograniczenia kompetencyi obu organizacyj istnieją dwa projekty prof. Jaworskiego i dr Bilińskiego. Treść ich nie jest znana. W zasadniczych punktach mają być ze sobą zupełnie zgodnie.

Pogłoski, rozsiewane o pertraktacyach, prowadzonych między Stapińskim a dr Bilińskim są zgoła fałszywe. Kwestya wstąpienia Stapińskiego jest dziś **zupełnie nieaktualna.**

W sobotę 23 bm. odbyło się posiedzenie prezydyum Koła w sprawach gospodarczych Galicyi.

W pewnym związku z rokowaniami celem zjednoczenia polityki polskiej stoi sprawa posła Aleksandra Skarbka. Hr. Skarbek mimo wyjazdu do Szwajcaryi po rozwiązaniu Legionu wschodniego nie złożył dotychczas wiceprezydentury Koła polskiego, piastowanej z ramienia stronnictwa Nar. Dem. Byłoby pożądanem, wyjaśnienie stosunku hr. Skarbka do Koła i do grupy posłów Nar. Dem.

KRONIKA.

Kraków, 27 stycznia.

Nowa linia tramwajowa w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi tramwajowej pod przewodnictwem prezydenta dra Leo przy udziale dyrektora Fischera. Na posiedzeniu tem uchwalono następujący rozkład jazdy:

1) Na linii trzeciej (III most—dworzec towarowy) będą kursować wozy tramwajowe bez zmiany;

2) Na linii szóstej (Salwator—dworzec towarowy przez Rynek) będą kursowały wozy bezpośrednio;

3) Na linii piątej (Salwator—magistrat—ul. Lubicz) w niedzielę i święta będą kursowały wozy tak, jak obecnie, t. j. bezpośrednio, natomiast w dnie zwykłe tylko od wylotu ul. Zwierzynieckiej (róg Straszewskiego) do ulicy Lubicz; przed drukarnią Anczyca odbywać się będzie przesiadanie.

Ul. Sławkowską i Długą przejeżdżać będą wozy dzięki powyższemu rozkładowi jazdy — co 3 minuty. Na linię szóstą (nowa linia Salwator—dworzec towarowy) sprowadziła dyrekcya sześć nowych sanockich wozów, takich, jakie kursują obecnie na liniach trzeciej i piątej.

Dzisiaj odbywa się w Krakowie komisya rządowa z Wiednia przy udziale st. radcy inspekcyjnego Luithena i radcy insp. Juranka, celem odebrania nowego toru tramwajowego. Otwarcie ruchu na nowej tej linii nastąpi w sobotę o godzinie 6 rano.

Dekoracya miasta. Dzisiaj, jako w dniu urodzin cesarza niemieckiego Wilhelma II, stosownie do odezwy prezydyum miasta Krakowa, ozdobiono flagami gmachy i domy rządowe, miejskie i prywatne. Miejskie budynki udekorowano chorągwiami o barwach państwowych, krajowych i gminnych, również ze wszystkich rządowych gmachów powiewają chorągwie o barwach państwowych, a nadto chorągwie trójbarwne cesarstwa niemieckiego.

Z domów prywatnych zwieszają liczne chorągwie o barwach państwa, kraju i gminy.

O cenę chleba w Krakowie. Piszą nam z miasta: Pamiętają jeszcze dobrze wszyscy Krakowianie, jak przed paru tygodniami piekarze krakowscy odmawiali wypiekania chleba, ponieważ otrzymywali z magistratu przeważnie pszenną białą mąkę, tak że cena odpowiedniej mieszanki mącznej na chleb wypadła o kilka halerzy na 1 klg. drożej, niż cena chleba podług taryfy maksymalnej w Krakowie. Żądali oni podwyższenia ceny na chleb, wychodząc z zasady, że cena 1 klg. chleba powinna być równa cenie 1 klg. mąki, względnie wogóle materyału, z którego się chleb wypieka.

Obecnie w Krakowie sytuacya mączna się zmieniła. Piekarze od dłuższego czasu otrzymują z magistratu mąkę żytnią, której cena wynosi 44 K + koszta niezwracalne worka 1 K 60 h = 45 K 60 h za 100 klg. W dodatku nowe rozporządzenie upoważnia piekarzy do domieszki 20 proc. miazgi kartoflanej, a że oni z tego korzystają, widać to dobrze z konsystencyi chleba krakowskiego, bardzo przypominającej glinę. Teraz więc koszta materyału na chleb tak się przedstawiają za 100 klg.: 80 klg. mąki żytniej 36 K 50 h + 20 klg. miazgi kartoflanej 2 K 40 hal. = 38 K 90 h czyli 1 klg = 39 hal. okrągło. Czy nie wysoki czas byłby zatem, aby magistrat zmienił cenę maksymalną chleba w tym kierunku i określił ją na 39 hal. względnie 40 hal. najwyżej. Dlaczego ludność już przez kilka tygodni przepłaca (56—40) 16 hal. na każdym kilogramie chleba i ma je przepłacać nadal?

Obniżkę te ceny tembardziej i tem rychlej należy przeprowadzić, że chleb krakowski stanowi, zdaje się, w całej monarchii, smutny wyjątek. W Wiedniu, gdzie chleb jest na pół biały i w smaku bardzo dobry, cena jego wynosi 46 hal. za 1 klg., a obecnie zapowiedziane jest jeszcze polepszenie jego jakości, mianowicie wypiek z 2 części mąki pszennej i 1 żytniej po niepodwyższonej cenie. A nawet na bliskim nam, nie rolniczym Śląsku chleb, wypiekany z mieszaniny 1 części mąki pszennej, 2 żytniej i 12 proc. miazgi kartoflanej, kosztuje po 44 hal. za 1 klg. Dlaczegóż tylko my w Krakowie mamy płacić po 56 hal. za bardzo zły chleb?

Sprzedaż słoniny w miejskich sklepach. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że począwszy od poniedziałku t. j. 31 stycznia b. r. rozpocznie się sprzedaż słoniny w miejskich sklepach po cenie 4 K 80 h za 1 kilogram.

Ograniczenie sprzedaży białej kawy w Krakowie. Jutro wchodzi w życie w naszem mieście rozporządzenie ministeryalne, ograniczające sprzedaż białej kawy. Jak wiadomo, od jutra nie wolno będzie sprzedawać w cukierniach i kawiarniach białej kawy od godziny 2 po południu do godziny 7 wieczorem. Dzisiaj zatem pożegnają się z »melanżem« ci wszyscy goście, którzy pili podwieczorek w kawiarniach; pożegnanie to będzie dla wielu osób dość przykre, tem przykrzejsze, że nie wiadomo, na jak długo.

Poranek Heleny Zimajer-Rapackiej. W dniu 6 lutego odbędzie się w sali teatrzyku „Uciecha“ poranek muzykalno-wokalny Heleny Zimajer-Rapackiej z udziałem monologisty Leona Wyrwicza, oraz młodej tancerki Halusi Rapackiej. Program obejmuje śpiew, deklamacyę i taniec popisowy. P. Zimajer-Rapacka, b. artystka scen krakowskiej i lwowskiej, w ostatnich czasach poświęcała się sztuce kabaretowej i zyskała na tem polu znaczne powodzenie.

Z krak. Towarzystwa technicznego. W piątek dn. 28 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 28) zwyczajne tygodniowe zebranie członków. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Jana Rakowicza p. t. „Ze studyów nad odbudową Prus wschodnich“.

Przywrócenie ruchu telegraficznego między Austro-Węgrami a Hiszpanią. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że telegramy prywatne do Hiszpanii mogą być na nowo nadawane. Depesze te idą za pośrednictwem telegrafu iskrowego. Należytość wynosi 60 halerzy za słowo, najmniejsza jednak kwota wynosi 1 koronę.

Kronika lwowska.

Częściowy powrót lwowskiego sądu apelacyjnego do Lwowa. Dzienniki lwowskie donoszą: Ministerstwo sprawiedliwości zgodziło się na częściowy powrót lwowskiej apelacyi do Lwowa z Ołomuńca, gdzie sąd ten od ewakuacyi Lwowa w roku 1914 bez przerwy się znajduje. Od 1 lutego b. r. wszystkie sprawy cywilne, należące do zakresu działania lwowskiego sądu wyższego, a więc tak sprawy sporne, jak niesporne, załatwiać będzie ten sąd apelacyjny w miejscu swojej siedziby, to jest we Lwowie. Nadal pozostaną w Ołomuńcu tylko sprawy karne, administracyjne i osobiste (personalne).

Ten powrót do stanu normalnego w najważniejszym pod względem gospodarczym dziale sądownictwa przyczyni się z pewnością bardzo do uzdrowienia i uporządkowania stosunków gospodarczych wschodniej części kraju, dotkniętej tak ciężko nie tylko samą wojną, ale i tem przerwaniem i zamąceniem normalnego życia społecznego, jakie powoduje nieobecność rozmaitych władz na miejscu swego urzędowania.

Uczczenie radcy dworu profesora dra Ernesta Tilla. W sobotę dnia 22 stycznia odbyła się w uniwersytecie lwowskim na posiedzeniu wydziału prawa w obecności rektora dra Twardowskiego i dziekana wydziału teologicznego dra Gerstmana uroczystość, gdyż najstarszy wiekiem profesor wydziału prawa, dr Ernest Till, ukończył właśnie w tym miesiącu 70 rok życia. Dziekan dr Abraham w gorących słowach złożył hołd zasługom czcigodnego jubilata, który od lat blizko 40 wychował liczne rzesze uniwersyteckiej młodzieży i któremu jako autorowi licznych prac naukowych i długoletniemu redaktorowi »Przeglądu prawa i administracyi«, rozwój nauki prawa u nas wiele zawdzięcza, oraz życzenia z powodu doczekania w pełni sił i świeżości ducha tej rocznicy. — Do słów tych dołączył rektor dr Twardowski wyrazy uznania i życzenia w imieniu całego uniwersytetu. Uroczystość zakończyło przemówienie profesora Tilla, który wzruszony dziękował za pamięć kolegów i wyrażone mu uczucia.

Zatarg o zakład wyrobu krowianki we Lwowie. Pisma lwowskie przynoszą wzmiankę o charakterystycznym zatargu między magistratem lwowskim a prof. Kretowiczem, właścicielem zakładu wyrobu krowianki.

Prof. dr Kretowicz, który powrócił do Lwowa jeszcze w październiku 1915, chciał zaraz otworzyć swój zakład produkcyi krowianki ochronnej przeciw ospie. Magistrat jednak jeszcze w styczniu 1915, zwolnił właściciela domu, w którym zakład prof. Kretowicza się mieści, z kontraktu o najem, mimo, że kontrakt opiewał do końca roku 1917, instrumenty zaś i przyrządy zabrał w zamiarze własnego wyrabiania krowianki. Prof. dr Kretowicz chce obecnie zakład swój uruchomić, żądając, aby magistrat zmusił właściciela domu do oddania ubikacyj zakładowych, odpowiednio i należycie przez prof. Kretowicza swego czasu adaptowanych. Adaptacya nowych ubikacyj wymagałaby najpierw kilku miesięcy czasu, a potem znacznych kosztów, których prof. Kretowicz ponownie ponosić nie może. Zakład prof. Kretowicza wyrabiał dawniej, przez powagi lekarskie za najlepszą w Austryi uznaną krowiankę w ilości 30.000 do 400.000 porcyj rocznie i pokrywał trzy czwarte zapotrzebowania całej Galicyi, jest zaś w stanie produkować dwa, a nawet więcej razy tyle. Tymczasem teraz Lwów sprowadza krowiankę z Wiednia i Budapesztu.

Z lwowskiej Rady szkolnej okręgowej. Komisarz rządowy m. Lwowa, p. Grabowski, jako przewodniczący Rady szkolnej okręg. miejskiej, rozdzielił czynności obu inspektorów w taki sposób, iż p. radcy Nowosielskiemu powierzył nadzór nad szkołami męskiemi i nad szkołą żeńską (gimn. realne) im. król. Jadwigi, nad resztą zaś szkół żeńskich publicznych i prywatnych p. Kazimierzowi Radwańskiemu.

Sprawy teatru lwowskiego. Kwestya subwencyi teatru miejskiego stanęła znowu na porządku dziennym. Kwestya ta będzie omawiana na najbliższem posiedzeniu magistratu, poczem przejdzie pod obrady komisyi teatralnej, a ostateczny wynik osiągnie na pełnem posiedzeniu m. Rady przybocznej. Według obliczeń ksiąg kasowych i sprawozdań dyr. Hellera, opracowanych przez specyalną komisyę, deficyt teatru miejskiego za okres ostatnich 3-ch miesięcy wynosi około 17.000 koron.

Z uniwersytetu lwowskiego. Panowie Maksymilian Schapira, rodem ze Lwowa, Jan Maciej Rajchel, rodem z Jaćmierza, Józef Juda Nagelberg, rodem ze Stanisławowa, Władysław Wilhelm Kałuski, rodem z Wasylkowiec, Leopold Neustein, rodem ze Lwowa i Bolesław Dubsky, rodem ze Lwowa, uzyskali w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw, a pan Stefan Kajetan Vrtel, rodem z Hanowiec, stopień doktora filozofii.

Z Królestwa Polskiego.

Nieznany list Ordona. Z Warszawy donoszą: Na wystawę pamiątek historycznych z roku 1830 i 31 w Warszawie w gmachu Tow. miłośników historyi przybył budzący ogólne zainteresowanie własnoręczny list obrońcy reduty wolskiej Ordona, pisany z Florencyi w roku 1885 do p. Lucyny z Łąbęckich Nekanda Trepkowej. — W liście tym Ordon udziela adresatce informacyi o jej ojcu, a swym przyjacielu i towarzyszu broni. Jako zawierający wiele szczegółów wojny z 1831 roku, list ten rzuca nam nowe światło na jej przebieg, a w szczególności na udział i rolę Ordona.

Inspektorzy galicyjscy w Królestwie Polskiem: Dla informacyi osób stanu nauczycielskiego podajemy z miarodajnego źródła ponownie wykaz inspektorów szkolnych galicyjskich, urzędujących obecnie na terenie Królestwa Polskiego, w obwodach, zajętych przez wojska austryacko-węgierskie: W Busku: Krzemieniecki Franciszek z Mościsk; w Dąbrowie: Peszkowski Jan z Horodenki; w Janowie: Podhalicz Józef z Bohorodczan; w Jędrzejowie: Kaczorowski Bolesław z Sanoka; w Kielcach: Kamiński Jan ze Lwowa; w Końskiem: Rąb Jan z Przeworska; w Kozienicach: Niedzwiedzki Mikołaj ze Lwowa; w Lublinie: Łopuszański Tadeusz z Krakowa; w Miechowie: Jasiński Leon z Drohobycza; w Olkuszu: Jasiński Ludwik z Doliny; w Pinczowie: Taras Ludwik z Żydaczowa; w Piotrkowie: Korol Edward z Jarosławia; w Opocznie: Zajączkowski Wacław z Oświęcima; w Nowym-Radomsku: Skowroński Jan z Przemyśla; w Sandomierzu: Skalecki Teodor z Liska; w Włoszczowej: Wojnarowski Leo-

nard ze Żółkwi; w Zamościu: Mandyczewski Eugen. z Kamionki strumiłowej.

Podziękowanie rektora Politechniki. Z Warszawy donoszą: Z okazyi otwarcia Politechniki Warszawskiej z całej Polski nadesłano 97 adresów, wyrażających wyrazy radości, oraz życzenia dla tej tak pożądanej oświatowej placówki.

Obecnie rektor politechniki wydrukował w pismach warszawskich następujące podziękowanie: „Wraz z ogółem nauczycieli Politechniki Warszawskiej składam niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim instytucyom i osobom, które raczyły przesłać z okazyi otwarcia Politechniki Warszawskiej pozdrowienie i adresy. Te tak liczne i tak gorące dowody sympatyi stanowią zapowiedź ścisłej łączności pomiędzy społeczeństwem i Politechniką, w czem upatrujemy spełnienie jednego z najistotniejszych warunków pomyślnego rozwoju nowej polskiej szkoły wyższej i czerpiemy podnietę do największych wysiłków, aby podołać nowemu zadaniu, które wzięliśmy na nasze barki.

Rektor Politechniki Warszawskiej Zygmunt Straszewicz.

Radom. (Komisya szkolna. — Stan zasiewów. — Służba lekarska. — Odezwa komitetu obywatelskiego. — Krzyż aleksandrowski.) Komisya szkolna radomska uchwaliła pomiędzy innemi sprawami rozesłać ankietę do wszystkich szkół ziemi radomskiej w celach przygotowania danych liczbowych o stanie oświatowym ziemi, oraz zorganizować wydział zajęć pozaszkolnych.

„Gazeta Radomska“ donosi, że daje się spostrzegać poważny brak zboża na zasiewy wiosenne. Jeżeli rolnicy nie dostaną ziarna, to setki morgów w powiatach kozienickim, iłżeckim, opoczyńskim i koneckim pozostaną nieuprawione. Radomska spółka rolnicza czyni starania celem nabycia ziarna w innych okolicach, jednak dotąd bez wyniku.

W Radomiu jest 9 lekarzy cywilnych, dwóch z komendy obwodowej i sześciu wojskowych.

Komitet ratunkowy ogłosił plakatami odezwę, w której nawołuje ludność w imię hasła: „Nie dajmy się głodowi“ do składania ofiar.

We wszystkich gminach Królestwa stoją żelazne krzyże, stawiane z rozkazu władz moskiewskich, na pamiątkę uwłaszczenia włościan. Krzyże te, postawione przemocą, zadające kłam prawdzie historycznej i uczuciom narodu, nieraz ulegały zniszczeniu. W Radomiu krzyż taki stoi na zbiegu ulic Lubelskiej i Wysokiej. Ludność miejscowa, nie chcąc podnieść ręki na emblemat chrześcijaństwa — krzyż, zamazała jednak urągający nam napis.

Łódź. (Pięć wyroków śmierci.) Tutejszy sąd obwodowy rozpatrywał onegdaj sprawę czterech braci Janowskich oraz tkacza Józefa Deszczyńskiego, oskarżonych o napady rabunkowe i zgwałcenie 2-ch kobiet. Wszystkich pięciu skazano na śmierć.

Częstochowa. (Nazwy ulic.) Miasto otrzymało nowe tabliczki na rogach ulic. Nazwy dawniejsze, zmienione przez rząd rosyjski, teraz zostały przywrócone.

Dąbrowa górnicza. (Echa obchodu rocznicy styczniowej).

Obchód narodowy rocznicy w Dąbrowie utrwalił się na długo w pamięci uczestników trwałem wrażeniem, stwierdzając wysokie poczucie patryotyczne ludności. Uzupełniając ogólnikową wzmiankę o obchodzie, notuję kilka szczegółów, godnych upamiętnienia. Pochód na cmentarz, który odbył się po nabożeństwie, wypadł wspaniale. Przygrywała orkiestra Tow. francusko-włoskiego. Z powagą i odczuciem chwili pochód zatrzymał się przy pierwszym grobie powstańca Polaka, gdzie złożono wieńce od legionistów i Rady okręgowej w Zaskach głębiu. Przy tym akcie przemawiali pp. Kaszyński i Res. Pochód szedł dalej od grobu do grobu i przy każdym zatrzymywał się i składał wieńce, a więc od Ligi kobiet, od Nauczycielstwa polskiego, młodzieży skautowej, młodzieży szkół ludowych, od robotników chrześcijańskich, P. P. S., — wreszcie od dziewcząt polskich. Przy składaniu wieńców delegaci każdej organizacyi przemawiali słów kilka, oddając hołd idei.

O godzinie 2 w południe rozpoczął się w sali resursy miejscowej obiad ku czci weteranów z roku 1863, których przybyło kilkunastu. W sali zebrało się ponad 120 osób. Dostojnym gościem zebrania był ks. biskup Bandurski, witany owacyjnie przez wszystkich zebranych. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień ku czci weteranów, ks. biskupa Bandurskiego, Piłsudskiego, Legionów, N. K. N.

Punktem kulminacyjnym zebrania było przemówienie ks. biskupa Bandurskiego. W porywających słowach ks. biskup mówił, że dzisiaj tylko o weteranach z r. 1863, jako żywym jeszcze wzorze mówić by należało. Ponieważ mowcy wyszli poza ten moment, ks. biskup charakteryzował w dalszym ciągu osobliwą chwilę, w której żyjemy, najpomyślniejszą dla Narodu od lat stu dwudziestu, najpomyślniejszą dla kościoła katolickiego w Polsce. Mówił o ogromnej zasłudze Legionów i o ich najszczytniejszem posłannictwie. Omawiał potem wrażenia z podróży do obozu i po Królestwie, podnosząc, iż odniósł przekonanie, iż ziarno jest tu już rzucone i lada chwila zazieleni się ono wielkim czynem na ziemi polskiej. Ks. biskup wykazywał potrzebę jedności woli i zbrojnego czynu, bo tylko wtedy zdołamy losy narodu we własnem ręku utrzymać.

Z uchwały zebranych wysłano podczas obiadu następującą depeszę: „Zebrane w dniu 23 stycznia na obiedzie ku czci weteranów z roku 1863 obywatelstwo miasta Dąbrowy i okolicy przesyła Twórcy Legionów polskich Józefowi Piłsudskiemu i żołnierzom polskim, walczącym w polu, wyrazy czci, hołdu i wdzięczności“.

O godzinie 6 wieczorem odbył się w wielkiej sali resursy uroczysty wieczór styczniowy, który wypadł doskonale. Sale odczytowe w dniu 22 bm. były wszystkie przepełnione. Przy wyjściu z odczytów rozdawane znaczki pamiątkowe oraz zakupiony przez komitet obchodu numer „Gazety Polskiej“, poświęcony rocznicy roku 1863.

Ciechanów. (Ludność. — Komitet obywatelski. — Szkolnictwo).

Ciechanów (gubernia płocka) przez wojnę szczęśliwym zbiegiem okoliczności ucierpiał bardzo niewiele. — Zniszczonych przez walki domów jest dwa lub trzy. Liczba mieszkańców wynosi obecnie 9.800 osób, w tem połowa żydów. Na czele miasta stoi dwóch burmistrzów: Stanisław Brzeczek i M. Rosenberg.

Komitet obywatelski założył kuchnię bezpłatną dla 500 osób i ochronkę na 150 dzieci, on też utrzymuje żony rezerwistów. Ostatnimi czasy komitet poznański nadesłał trzy wagony koksu do podziału między biednych miasta.

Szkolnictwo rozwija się słabo. W 8-klasowem gimnazyum filologicznem otwarto tylko trzy klasy, do których uczęszcza 128 uczni. W 7-klasowej szkole żeńskiej czynne są także trzy klasy z 62 uczenicami. Poza tem są dwie szkoły początkowe z 270 uczniami. Słabo rozwija się szkolnictwo i w okolicy. W grudniu puszczono tutaj w ruch fabrykę cukru.

Ze świata.

Niemiecki kapitał z Galicyi. Z Berlina donoszą: W kwietniu r. b. odbędzie się w Berlinie walne zgromadzenie niemieckich zjednoczonych towarzystw naftowych. Sprawozdanie zjednoczonych towarzystw naftowych za rok 1914 zaznacza, że działalność towarzystw w roku sprawozdawczym odpowiedziała oczekiwaniom. Dochody z kopalń galicyjskich w dalszym ciągu się podwyższyły i przewyższyły nawet dochody z roku 1913, mimo, że tereny naftowe w Galicyi, należące do zjednoczonych towarzystw, dopiero z końcem maja r. 1915 zostały uwolnione z pod inwazyi rosyjskiej.

Szczęśliwy Wiedeń. W dziennikach wiedeńskich z 25 bm. znajdujemy następujący komunikat wiedeńskiego cechu piekarzy: „W przyszłym tygodniu Wiedeń otrzyma znowu biały chleb. Miejskie biuro dla regulowania spożywania mąki znalazło się w możności dostarczenia piekarzom wiedeńskim w przyszłym tygodniu większych ilości mąki, a natomiast mniej żyta, a mianowicie w stosunku 2 : 1. Dla publiczności zarządzenie to nie będzie nieprzyjemnem, otrzyma ona bowiem wskutek tego biały chleb“.

Zakaz ubierania dzieci w mundurki wojskowe. Policya w Mor. Ostrawie wydała rozporządzenie, zakazujące ubierania dzieci w mundurki, uszyte według kroju wojskowego.

Trzewiki z drewnianemi podeszwami. Władze szkolne w Budapeszcie zaprowadziły obecnie dla dzieci, utrzymywanych kosztem gminy, obuwie z drewnianemi podeszwami. Cena za parę takich trzewików wynosi 6 do 12 koron.

Nowe karty chlebowe w Niemczech. Od 1 lutego zaprowadzają w Berlinie nowe karty chlebowe, z powodu nieznacznego zniżenia racyi chleba. Magistrat potsdamski z tej okazyi urozmaicił swoją kartę chlebową w ten sposób, że umieścił na niej różne ilości pieczywa względnie mąki. Mianowicie karta jednomiesięczna zawiera: dwa odcinki na 475 gramów pieczywa, dwa na 225 gr. pieczywa, dwa na 100 gr. pieczywa lub 70 gr. mąki i również po dwa na 75, na 50 i 25 gr. pieczywa; oprócz tego pozwolenie na zakupno 125 gr. ryżu i zakupno masła i tłuszczów w ilościach, odpowiadających zapasom.

Wydalanie misyonarzy przez Anglików. Z Salzburga donoszą, że przyjechało tam 15 austryackich kapucynów-misyonarzy, w charakterystycznych kapeluszach tropikalnych. Misyonarze ci, przynależni do tutejszej prowincyi zakonu OO. Kapucynów, zostali dnia 14 listopada ub. roku przez rząd angielski wydaleni z Indyi. Przez Kalkutę, Kapstadt, Londyn i Vlissingen przybyli oni do Kolonii, skąd przez Monachium dotarli wreszcie do ojczyzny. Z misyonarzami przyjechało także około 500 poddanych niemieckich i austryackich, mężczyzn, kobiet i dzieci. Są to przeważnie członkowie misyi protestanckich, którzy wraz z rodzinami również zostali z Indyi wydaleni.

Mianowania w Legionach polskich. „Goniec Polowy Legionów“ przynosi w ostatnim numerze rozkazy marszałka Durskiego, ogłaszające następujące mianowania w Legionach polskich:

1. Naczelna Komenda Armii pismem K. Nr 19247 z dnia 2 b. m. zatwierdziła: a) komendantem 6 pułku w VII randze majora Mieczysława Norwid-Neugebauera; b) komendantem batalionu w IX randze por. Tad. Jakubowskiego z 6 p. p.; c) komendantami kompanii w X randze: podporuczników: Józefa Gigiela, Adama Lisiewicza, Wilhelma Rückemana i Mieczysława Kulikowskiego.

2. Aż do zatwierdzenia przez Naczelną Komendę Armii zamianował marsz. Durski: a) komendantami kompanii w X randze: por. Szyndlera Czesława w 2 p. p.; por. Schustra Stanisława w 2 p. p.; podpor. Chełmickiego Henryka w 3 p. p.; podpor. Czumę Bolesława w 3 p. p.; podpor. Winczewskiego Antoniego w 3 p. p.; b) komendantem kompanii w XI randze Łubieńskiego hr. Romana w 6 p. p.

Za dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem a) komendantami plutonów w X randze: podpor. Linnemann Zygmunt w 2 p. p.; podpor. Bardel Maciej w 3 p. p.; podpor. Dr Gorecki Roman w 6 p. p.; komendantem O. K. M. w X randze: podpor. Lewicki Stefan w 3 p. p.; c) komendantami plutonów w XI randze: chor. Spiechowicz Mieczysław w 2 p. p.; chor. Csadek Zygmunt w 3 p. p.; chor. Małkowski Kazimierz w 3 p. p.; chor. Kicka Jan w 3 p. p.; chor. Boryczko Henryk w 3 p. p.; chor. Zörner Ignacy w 3 p. p.; chor. Parafiński Tadeusz w 3 p. p.; chor. Malinowski Bolesław w 6 p. p.; d) komendantami O. K. M. w XI randze: chor. Służewski Jan w 6 p. p.; chor. Papeć Józef w 3 p. p.; c) komendantami plutonów w XII randze: asp. ofic. Parkasiewicz Stanisław w 2 p. p.; asp. ofic. Szkaradek Stanisław w 2 p. p.; asp. ofic. Mierzwiński Stanisław w 2 p. p.; asp. ofic. Marek Stanisław w 2 p. p.; asp. ofic. Kiełbiński Adam w p. p.; asp. ofic. Spira Leopold w p p. p.; asp. ofic. Witkowski Tadeusz w 2 p. p.; asp. ofic. Czaderski Mieczysław w 3 p. p.; asp. ofic. Krogulski Władysław w 3 p. p.; asp. ofic. de Mehlem Oskar w 3 p. p.; tyt. chor. Janowski Stanisław w 3 p. p.; asp. ofic. Kosiba Kazimierz w 4 p. p.; asp. ofic. Klarsfeld Gustaw w 4 p. p; asp. ofic. Zawada Filip w 4 p. p.; asp. ofic. Staich Antoni w 4 p. p.; asp. ofic. Klementowski Stanisław w 4 p. p.; asp. ofic. Rettinger Kazimierz w 6 p. p.; asp. ofic. Majchert Ludwik w 6 p. p.; asp. ofic. Urbański Stanisław w 6 p. p.; asp. ofic. Matuszczak Franciszek w 6 p. p.; asp. ofic. Gryl Maryan w 6 p. p.; asp. ofic. Mahler Stanisław w 6 p. p.; asp. ofic. Dobrzański Mieczysław w 6 p. p.; asp. ofic. Feldstein Tadeusz w 6 p. p.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: »Czwórka«.

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Czwartek 27 bm. wiecz.: „Baron Cygański“.

Rozwój stosunków w Sandomierskiem.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Sandomierz, 15 stycznia.

(Komitety ratunkowe. — Życie ekonomiczne. — Stosunki towarzyskie. — Wieczór Ligi Kobiet. — Szkolnictwo).

Ukonstytuowanie centrali komitetów w Lublinie otworzyło szereg nowych dziedzin w działalności komitetów poszczególnych, a zarazem niejako wyraźniej zakreśliło ich kompetencyę; zniknął tytuł »obywatelski«, aczkolwiek treść pozostała ta sama.

Wewnętrzna praca konsoliduje się i postępuje w ściśle określonych granicach. A więc zasadniczo praca idzie w kierunku ekonomicznym odbudowy kraju, wszystkie inne cele, nie mniej jednak ważne, stopniowo schodzą na plan dalszy. Jedną z przyczyn tak zakreślonej działalności jest brak funduszów, w stosunku do ogromu potrzeb. Ofiarność ludności wszystkich sfer jest ogromna i wbrew może oczekiwaniom nie słabnie. Pośród ludu akcyą ofiar kierują proboszcze; niektóre parafie n. p. jankowicka, Gór Wysokich, turska, łoniowska, a także wsie, gdzie wezwania dziedziców znalazły posłuch, mogą poszczycić się pięknemi objawami zrozumienia stanu i potrzeb kraju.

Przyjęta przez Główny Komitet zasada repartycyi na cały kraj, przyjdzie niewątpliwie z pomocą bardziej zniszczonemu na terenie okupacyi austro-węgierskiej okręgowi lubelskiemu, na terenie zaś okupacyi niemieckiej, wzmagającej się z dniem każdym nędzy warszawskiej.

Płyną z komendy obwodowej również sumy karne na rzecz akcyi ratunkowej. Nie zapominają o nas również K. B. K. i austro-węgierski komitet ratunkowy, który niesie znaczną pomoc zwłaszcza w bieliźnie, a zapowiada jeszcze poważniejszą, władze miejscowe z osobistej inicyatywy składają ofiary na cele dobroczynne. Tak n. p. podp. Schaller, komendant obwodu, dzieciom w ochronie szpitala św. Ducha ofiarowuje w dniu świątecznym 200 K, funkcyonaryusze zarządu obwodu, często oficerowie i żołnierze okazują materyalne współczucie dla cywilnych ofiar wojny.

Piętnaście komitetów gminnych i dwa miejskie, podległe obwodowemu, rozwijają działalność w kierunkach: zapomogowym, niosąc pomoc w produktach, wyjątkowo w pieniądzach, w odzieży, tutaj udział Kół ziemianek: sandomierskiego z p. Juliuszową Targowską i opatowskiego z p. Janową Mikułowską-Pomorską odznacza się intenzywnym i pokaźnym rezultatem, wreszcie pomoc przy odbudowie, sanitarna, żywnościowa i akcya ofiarna, stanowi treść pracy komitetów lokalnych.

Komitet miasta Sandomierza otworzył pod kierownictwem p. Stefanowej Przyłęckiej dom pracy, który skupia biedne i pozbawione zajęcia robotnice, szwaczki, urządza zbiorowe szycie bielizny, ubrań i rozsprzedaje po niskich cenach w dnie targowe. — Gospodarka miejska wstępuje w pomyślniejszą fazę; komenda obwodowa przyczyniła się do stworzenia i zreorganizowania Rady miejskiej.

Aprowizacyę powiatu ujął w swe ręce komitet, na czele sekcyi stoi p. Franciszek Świeżyński. Poszczególne biura aprowizacyjne już są czynne; gromadzone są potrzebne zapasy, zapewniające przyszłość pomyślną pod tym względem, a sama akcya w znacznej mierze przyczynia się do tłumienia spekulacyi.

Grono obywateli-akcyonaryuszów założyło ziemiański dom handlowo-przemysłowy »Rola«: hurtownię towarów codziennej potrzeby i materyałów rolniczych. Na czele Tow. stoją pp. Feliks Bukowiński, Stefan Przyłęcki i Witold Starzyński, kierownikiem handlowym jest p. Adolf Lipczewski. Rzecz sama rozwija się pomyślnie.

Życie towarzyskie prawie zamarło. Wiele inteligencyi miejscowej rozprószyła wojna; nowy jej napływ powoli dopiero zapoznaje się z miejscowemi stosunkami. W grudniu odwiedzał nasze miasto z ramienia generał-gubernatorstwa generał Madziara. Krótki jego pobyt pozostawił po sobie liczne, miłe brzmiące dla polskiego ucha wspomnienia.

W tymże miesiącu miejscowa Liga Kobiet, której przewodniczy p. Lucyna Grot-Chobrzyńska, urządziła koncercik w sali miejscowej szkoły mezkiej. Początkowy projekt uczczenia na nim rocznicy listopadowej, z przyczyn zapewne niezależnych od urządzających, nie dał się urzeczywistnić. Orkiestra studencka szkoły realnej w Tarnobrzegu odegrała parę łatwych i znanych utworów; po raz pierwszy zetknęła się młodzież gimnazyalna dwóch zaborów swobodnie i w takiej nieskrępowanej atmosferze. — P. Pawłowski z Tarnobrzega odśpiewał parę popularnych piosenek; legionista Firley udatnie recytował jeden z licznych, a trafnie wybrany wiersz z pod bojowego znaku naszych żołnierzy; p. Bronisława Strużyńska zaznajomiła słuchaczy w całości z najnowszym utworem p. Iłłakiewiczówny (»Wici«). — Sukces materyalny wieczoru był poważny. Stawił się w komplecie zarząd wojskowy i administracyjny obwodu. — Licznie reprezentowane było bywatelstwo okoliczne, bliższe i dalsze; widzieliśmy i gości z drugiego brzegu Wisły.

W miejscowej szkole filologicznej męzkiej liczba uczniów doszła do 110. Nauka jest obecnie w pełnym toku. Postępowi i rozwojowi szkoły stoi głównie na przeszkodzie ciężkie położenie materyalne. Po za wpisami i obywatelskiem poparciem konsorcyum, dopływy z zewnątrz są bardzo nikłe.

Ustalenie typu szkoły i to nietylko sandomierskiej napotyka na wiele trudności, wobec niezorganizowania, jako całości, naszego szkolnictwa średniego prywatnego w Królestwie. — Słuszność spostrzeżeń w tej mierze referenta szkolnego w Lublinie, insp. Maryana Reitera podziela, dzisiaj zwłaszcza, zapewne większa część społeczeństwa i same sfery pedagogiczne.

Tamą wielką jest brak jakiegokolwiek kontaktu z Warszawą. Stolica w sprawie szkolnej, wychowawczej, przemówiła słowy, godnemi wagi chwili: ona też decydujący głos rzucić by mogła.

Na przyszły rok szkolny zamierzone jest otwarcie klas wyższych i szkoły średniej żeńskiej. Próby stworzenia ostatniej z nich rozbiły się o brak środków materyalnych. Z kroniki szkolnej wypada zanotować grudniwą wizytacyę szkoły przez starostę p. Edwarda Bogdańskiego.

W niedługim czasie komitet miejski organizuje kursa dla analfabetów. *alp.*

Z życia Łodzi.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

(Niedomagania szkolnictwa ludowego. Otwarcie kursów nauczycielskich. Położenie materyalne nauczycieli szkół średnich. „Kluby uliczników“.)

Łódź, 19 stycznia.

W życiu polskiego Manchesteru na każdem polu ogólna stagnacya i przygnębienie.

Wśród tej smutnej powszedniości i szarzyzny korzystnie odbija się sprawa szkolnictwa polskiego, które nareszcie po tylu latach srogich prześladowań i szykan ze strony władz wszelakich, mogło nieco śmielej podnieść głowę i odetchnąć wolniejszą atmosferą.

Z uczuciem niekłamanej radości skonstatować należy, że wszystkie początkowe szkoły, przeznaczone dla dzieci polskich, są obecnie polskie, jakkolwiek dotkliwie odczuwać się daje brak odpowiedniego personalu nauczycielskiego. Przeważna część nauczycielstwa ludowego w Łodzi jest pochodzenia litewskiego, gdyż translokowanie Litwinów, nie znających języka polskiego do Polski i Polaków, nie umiejących po litewsku, na Litwę, — to jeden z osławionych środków rosyjskiego systemu, zmierzającego do tem łatwiejszego zrusyfikowania ludności. Wskutek tego też szkoła ludowa polska w naszem mieście jest na razie polską tylko z języka, nie jest zaś nią z ducha.

Pomimo zmienionych warunków politycznych szkolnictwo polskie przechodzi jednak bardzo ciężkie koleje. Jest jednak szereg kwestyj dotąd niezałatwionych. N. p. sprawa żydowska i sprawa dzieci polskich wyznania ewangelickiego. Rozporządzenia i zarządzenia władz tutejszych, — jak to już pisała „Nowa Reforma“ — stoją na stanowisku, że ludność: żydowska i ewangelicka zaliczają się do narodowości niemieckiej, a jako taka, ludność ta obowiązaną jest dzieci swoje wychowywać i kształcić w szkołach niemieckich.

Deputacya żydów udała się do prezydenta policyi Oppena z przedstawieniem, że jako polska, pragnie dzieci swoje posyłać do szkół polskich.

Założono z inicyatywy prywatnej szkołę bezpłatną dla biednych dzieci z wykładowym językiem polskim.

W dniach ostatnich zostały otwarte kursy nauczycielskie (seminaryum) dla wszystkich szkół początkowych: Program kursów uwzględnia metodologię wszystkich przedmiotów, które wchodzą w zakres nauki w szkołach ludowych.

Równocześnie stowarzyszenie nauczycieli-chrześcian prowadzi specyalne kursy polonistyczne (rzeczy polskie). Dwa te programy, połączone razem, stworzą podstawę dla wykształcenia całego zastępu prawdziwie obywatelskich nauczycieli i nauczycielek w Królestwie Polskiem.

Bardzo niefortunnie przedstawia się sprawa nauczycielstwa szkół średnich. Z początkiem wojny wszystkim nauczycielom pozmniejszano płace do 50 procent lub 70 procent normalnej pensyi. Nauczycielstwo, acz ze smutkiem, jednak bez szemrania, pogodziło się ze swym losem, obecnie okazuje się, że pensye i szkoły są przeładowane, przełożone (są to bowiem zakłady prywatne) robią świetne interesa, a pobory nauczycielskie są po dawnemu mizerne. Obiegają wieści, że nauczycielstwo szkół średnich zamierza wspólnie wystąpić przeciw temu wyzyskowi i postawić sprawę w sposób stanowczy i zdecydowany, nie cofając się nawet przed zbiorowem porzuceniem zajęć w szkołach.

Bardzo piękną inicyatywą w dziedzinie filantropii wychowawczej są t. zw. „Kluby uliczników“, zakładane w Łodzi z inicyatywy pań, skupiających się koło towarzystwa „Ligi kobiet“. Ponieważ na bruku łódzkim poniewiera się ogromna ilość dzieci bez żadnej opieki, przeto panie nasze stworzyły komplety, które zbierają się w pewnych godzinach i zajmują się bądź nauką, bądź też jakąkolwiek godziwą rozrywką. Piękne to i zasługujące na uznanie dzieło z pewnością wiele dzieci uchroni przed ostatecznem pogrążeniem się w otchłani zepsucia — i przysporzy krajowi i miastu pożytecznych jednostek. S.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Ozmaz.

Franciszek Gawełek.

Cele Muzeum etnograficznego na Wawelu.

(Z okazyi otwarcia czterech nowych sal).

Mała, skromna instytucya powstała w Krakowie przed pięciu laty, mająca na celu ratowanie materyalnej kultury ludu. Instytucyą tą jest Muzeum etnograficzne, założone przez Towarzystwo pod podobną nazwą. Mała, skromna ta placówka w pierwszych swoich początkach znalazła pomieszczenie w trzech małych ubikacyach przy ulicy Studenckiej. Jakże ubogo wówczas przedstawiało się to »Muzeum«, liczące w zbiorach swoich kilkaset okazów bądź to oryginalnych, bądź modeli. A jednak żyło, rosło, dawało znać o sobie, gdy już po roku istnienia mogło się poszczycić frekwencyą 1705 osób. Młodzież szkolna i starsi chętnie tu spieszyli, aby przypatrzeć się pięknym okazom, zachwycać się estetycznie pięknemi wzorami zdobnictwa i haftów ludowych. Mieliśmy w tym czasie 36 wycieczek, w czem znajdowały się nawet wycieczki i obcych zaborów, dokąd wieść dotarła o naszem Muzeum, jednoczącem w sobie całą Polskę historyczną.

Muzeum rosło szybko, prawie w oczach, było czemś koniecznem, postulatem zaprzątającym umysły pracowników polskich od lat kilkudziesięciu. Widzieli wszyscy, jak zalewa nas obczyzna, a jednak jakoś byli bezradni. Wincenty Pol marzył o założeniu Muzeum etnograficznego, ale zamiar jego pozostał tylko zamiarem, inni pisali i mówili, podkreślając potrzeby takiej instytucyi, ale również bez realnych rezultatów. Dopiero dokonał tego niestrudzony, pracowity na polu ludoznawstwa polskiego, zaszczytnie znany inspektor szkolny Seweryn Udziela. Niczem nigdy nie zrażony, p. Udziela śmiało zdążał do dzieła, gromadząc u siebie w domu liczne okazy z zakresu zdobnictwa i sztuki ludowej, stanowiące dzisiaj podwalinę Muzeum.

Zrazu powoli, ale z czasem coraz szybciej Muzeum poczęło wzrastać, poczęło gromadzić coraz więcej okazów, bo wszyscy poczęli pracować około dobra i dalszego rozwoju zbiorów. Młodzież pamiętała o obowiązku zbierania, społeczeństwo coraz chętniej nadsyłało okazy tak, że po trzech niespełna latach nagromadziło się już tyle okazów, że nie trzy, ale dziewięć dużych sal można było nimi zapełnić. Towarzystwo poczęło czynić starania o uzyskanie budynku poseminaryjnego na Wawelu, gdzie wygodnie mogłoby ulokować swoje zbiory. Sejm i Wydział krajowy, oceniając wartość i potrzebę tej tak pożytecznej instytucyi, odstąpił Towarzystwu kilkanaście sal w tym budynku, gdzie już w roku 1913 rozpoczęto prace przygotowawcze. Restauracya, urządzanie zbiorów, pochłonęły dwa miesiące 1913 roku i cztery miesiące następnego roku, z powodu czego dopiero w czerwcu 1914 roku można było przystąpić do otwarcia ośmiu sal. Zbiory w nowych ubikacyach jasnych, suchych, zyskały bardzo dużo na wartości, dzięki czemu i rozwój zapowiadał się coraz świetniejszy. Po pierwszych ośmiu uważano wkrótce przystąpić do urządzenia dalszych czterech sal.

Tymczasem wybuchnęła wojna... »Inter arma silent Musae« — głosi sentencya starożytna, lecz w tym wypadku nie sprawdziła się ona na naszej placówce oświatowej. Muzeum ani na chwilę nie zamknęło swych podwoi, przeciwnie, pracowało więcej, niż kiedyindziej. Gdy brakło »gości cywilnych«, zwiedzali je wojskowi, gromadząc się tu chętnie po kilkudziesięciu dziennie, dzięki czemu frekwencya dosięgła cyfry 3.565 osób. Cyfra okazała, jak na rok wojny, sukces moralny niedościgniony, jeśli się uwzględni, że byli to przeważnie goście obcy, którzy z zachwytem wyrażali się o mozolnej pracy społeczeństwa, gdy im się mówiło, że w przeciągu czterech lat rozwinęło się to dzieło bez pomocy materyalnej rządu, a jedynie dzięki ofiarności prywatnej społeczeństwa. Czyż to nie pociecha, że kiedyś po powrocie do swych domów owi goście z nad Laby, Dunaju, Renu, z Pomorza i t. d. będą opowiadać rodakom o starożytnym Krakowie z tylu wspaniałemi kościołami, o jego obronnych murach i basztach, o grobowcach królów i o tym dzielnym ludzie, co się to ubiera w takie piękne sukmany i jego kobiety w krasne chusty, co to lubi tak bardzo zdobić swoje sprzęty w różnorakie wzory, co ściany zdobi pięknemi malowankami, wszystko to można oglądać w Muzeum, mieszczącem się tam, gdzie dawniej królowie polscy mieszkali.

*

Rozglądnijmy się teraz po Muzeum.

Całość podzielono na razie na trzy działy: 1) dział polski; 2) litewski i ruski, oraz ogólnosłowiański; 3) dział ludów pierwotnych.

Sala pierwsza działu polskiego poucza nas, jak wyrabia się płótno, które dawniej każdy sam sobie wyrabiał w domu. Olbrzymi warsztat tkacki zajmuje tu dominujące miejsce, a obok niego cierlice, międlice, kołowrotki, ustawidła, szpule i szpulki, słowem wszystko, co może pomódz do zrozumienia tej części dawnej wytwórczości ludu. Powiadam dawnej, gdyż dzisiaj już do rzadkości należy wyrabianie płótna w domu, które zastępuje się wyrobami fabrycznemi, a kołowrotki znamy jedynie z opisów. Obok umieszczono zabytki dawnego oświecania chat, a więc kaganki, świecak i t. p. Sufit zdobią pomysłowe pająki ze słomy i papierków kolorowych. Oryginalnym i unikatem zapewne jest nasz świecak, to jest rodzaj dużej rury z gliny, zwężający się ku górze, u którego pod spodem umieszczona była okrągła tarcza z blachy, a na niej rozpalano łuczywo. Świecak wisiał zwykle u sufitu, a łuczywo oświetlało wnętrze izby, dym zaś rurą uchodził w górę przez otwór w suficie.

Z tej sali przechodzimy do następnej, która zapoznaje nas z życiem zwyczajowem ludu naszego. Tu na pierwszy plan wysuwają się dwa potworne turonie, nieodłączny zwierz naszych kolędników, sięgający swą przeszłością czasy przedchrześcijańskie, tylko w zmienionej oczywiście formie, obok szopka krakowska, ta miła, znana wszystkim szopka, dziś już w Krakowie zanikająca, a przy niej król Heród, żyd, góral, Krakowiak, kominiarz i góral z niedźwiedziem i śmierć z kosą. Wszystko to tak typowe dla naszego życia, takie dawne, dziś uznawane... Wesela przypominają piękne różdżki z różnych okolic, drużbowie w sukmanach i fotografie.

Poznawszy życie zwyczajowe chcemy oglądnąć chłopa przy pracy — i to znajdujemy w sali trzeciej, mieszczącej w sobie modele narzędzi gospodarczych, wozów, sani itp. Oryginalne staroświeckie zamki drewniane, sięgające pamięcią czasów Rzeczypospolitej można tu jedynie oglądać, bo dawna chata polska dziś znikła zupełnie. Mickiewiczowskie:

Zaszczepkami i kołkiem zaszczepki przetknięto
...drzwi od ganku zamknięto

można rozumieć na podstawie okazów naszego Muzeum. Naczynia kuchenne, modele skrzyń i inne dopełniają całości.

(Dalszy ciąg nast.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.